Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Czwartek 16-go marca 1933 roku. | Nr. 62.

Tajemnica mordu brzuchowickiego nadal niewyjaśniona.

Sensacyjny anonim. — Zeznania dalszych świadków. — Siostrzeńca dr. Csali nie można odszukać.

Zaniedbania w śledztwie.

Punktem ciężkości wczorajszego dnia procesu były zeznania aspiranta Responda.

Dr. Axer: — Jak to było z tem powiedzeniem „Boże, Boże co ja zrobiłam?".

— Tak zeznała Tobiaszówna (służąca).

— A dlaczego pan nie wpisał tego do protokułu.

— Po całodziennej pracy byłem może zmęczony.

— Dlaczego pan tak nie zeznał u sędziego śledczego?

— Wiedziałem o tem od Tobiaszówny.

Klozet.

Na pytanie prokuratora Respond stwierdza, że w willi Zaremby był klozet, którego używali domownicy. Słyszał o tem od Zaremby i od Stasia. Stwierdza to stanowczo.

Gdy dr. Axer prosi o zaprotokółowanie tego szczegółu, świadek zapytany jeszcze raz przez obrońcę na tę okoliczność, stwierdza, iż nie pamięta tego stanowczo.

Dr. Axer: — Powiedział pan, że był pan zmęczony. Czy mógł pan pewne szczegóły pomijać przy protokułowaniu?

— Tak.

Na pytanie dr. Woźniakowskiego świadek opisuje, jak padało światło od lampy wiszącej przed posterunkiem żandarmerji na werandę willi.

W tem miejscu dochodzi znowu do sprzeczności w zeznaniach świadka. Opowiadając o tem płynnym głosem mówi, iż lampa wisi na wprost werandy, oświetlając ją dość silnie. Gdy jednak dr. Woźniakowski prosi świadka, by zademonstrował to na planie, zaczyna zmieniać swe zeznania, wskazując ręką, iż lampa wisiała na ukos od werandy.

Dr. Woźniakowski wskazuje, iż gdyby lampa wisiała w tem miejscu, jak pokazał świadek, promienie jej nie mogłyby oświetlać drzwi od werandy, w których rzekomo miała stać sylwetka Gorgonowej.

Chusteczka.

Dr. Woźniakowski: — Zeznał pan że gdy znaleziono przepraną chusteczkę w piwnicy, przyszedł pan i zapytał pana Zarembę, co to za chusteczka.

— Tak. Przyszedłem na górę, przeszukałem bieliznę czystą i brudną, ale podobnej chusteczki nie znalazłem. Dopiero Zaremba pokazał mi swoją chusteczkę, poznałem, że była taka sama. Powiedział mi, że jest to chusteczka Gorgonowej.

— Czy pan z tego nie dedukował, że taką chustkę, jaką miał Zaremba, mogli mieć również i inni, a więc dlaczego nie pytał pan o to np. Stasia, albo służącą?

— Ja miałem na celu jedynie tylko skonstatowanie, czyja to jest chusteczka.

Pies.

Dr. Woźniakowski: — Czy pies huknięty przez swego a obcego pana skowyczy inaczej?

— Jeżeli lekko zostanie uderzony przez obcego, to się rzuci na niego, ale jeżeli mocniej, to ucieknie i będzie przeciągle skowyczał i odszczekiwał.

— Powiedział pan, że skoro postać uchyliła drzwi, to pies włożył głowę i wówczas został uderzony.

— To były moje spostrzeżenia.

Dr. Woźniakowski: Czy przod. Nuckowski powiedział panu, że zgłosił się do niego dr. Csala i powiedział mu, że ta postać, to była Gorgonowa?

— Powiedział, że oni się tu gryzą, że sprawcą będzie Gorgonowa, a dr. Csala dodał, że to wszystko uderzyło go właśnie po śmierci Lusi.

W tem miejscu odzywa się Gorgonowa:

— Gdy mnie przyprowadzono na wizję, pies wyskakiwał do mnie, lizał mnie po twarzy, aż mi łzy w oczach stanęły. Dopiero, gdy policja przyszła, pies zaczął się kręcić i szczekać. A pan zeznał inaczej.

Były dwa wejścia do piwnicy.

Sędzia przysięgły:

— Czy jest drugie wejście do piwnicy?

— Zdaje się, że jest.

— Czy pan badał to wejście?

— Nie pamiętam.

Przewodn.: — Czy jest możliwe, że przez piwnicę wszedł ktoś do środka willi?

— Drzwi prowadzą na korytarz, ale były zamknięte.

Dr. Woźniakowski: — Proszę o stwierdzenie, że o drugich drzwiach w piwnicy nie mówiono podczas rozprawy lwowskiej.

Przewodn.: — Mowy o tem nie było, ale dlatego pyta się o to pan przysięgły i ja.

Krew na świecy.

Po przesłuchaniu tego świadka prokurator żąda odczytania oświadczenia biegłych, co do śladów krwi, znalezionych na świecy. Sędzia dr. Ostręga odczytuje odnośne orzeczenie, które opiewa, że znaleziono na świecy minimalne ślady barwika krwi.

Dr. Axer oświadcza:

— Ja się opieram na orzeczeniach znawców, którzy powiedzieli, iż pierwsze badania przeprowadzali metodami, nie mającemi większych wartości naukowych, a robili to w pośpiechu, ponieważ sprawa miała iść pod sąd doraźny. Później badał te ślady Państwowy Zakład Higjeny, który wydał opinję, że plamy na świecy nie pochodzą od krwi ludzkiej ani zwierzęcej.

Sędzia Ostręga odczytuje odnośną opinję. Orzeczenie to zgadza się z oświadczeniem obrońcy.

Poprostu kupa.

W dalszym ciągu aspirant Respond odpowiada jeszcze na pytania prof' dr. Olbrychta.

— W jakiej pozycji leżały zwłoki, gdy pan tam wszedł?

— Widziałem je odkryte na łóżku, już po zbadaniu przez lekarza sądowego.

— Jak były ułożone nogi. Czy w pozycji rozwartej?

— Były ułożone normalnie.

— Jaka była pościel? Czy tam mógł być ktoś z nogami w butach.

— Pościel była normalnie używana, śladów butów nie było.

— Jak wyglądały ślady krwi na ścianie. Czy były rozpryskowe, czy też zamazane?

— Rozpryskowe.

— Czy pan nie czuł fetoru charakterystycznego dla kału?

— Nie czułem.

— Jak kał był uformowany?

— W postaci gęstej, poprostu kupa.

— Po czem pan poznał że to był ludzki kał?

— Po zapachu.

(Na stwierdzeniu zapachu poprzestało śledztwo, nie zarządzając analizy kału).

Gorgonowa czuje się źle.

Z kolei zeznaje Markus Bauer, na okoliczności zupełnie obojętne dla sprawy.

Gdy przewodniczący chce przystąpić do przesłuchania następnego świadka wywiadowcy Lorka, dr. Woźniakowski prosi o przerwanie rozprawy do dnia następnego, gdyż pani Gorgonowa ma silny ból głowy. Oskarżona prosi również o odroczenie rozprawy, oświadczając, iż źle się czuje.

Wobec tego przewodniczący odracza rozprawę.

Dziś sąd słucha nadkomisarza Frankiewicza kierownika całego śledztwa i wywiadowcę Lorka. Będą to ostatni świadkowie, którzy zostaną przesłuchani przed wyjazdem do Lwowa.

Wyjazd do Lwowa nastąpi w czwartek.

Sensacyjne wykrycie.

Pod willą dr. Csali wykopano rzeczy Lusi.

LWÓW. — Specjalny wysłannik „Expressu Porannego" zwiedził wczoraj powtórnie willę Zaremby w Brzuchowicach, natrafiając na sensacyjne odkrycie pewnych rzeczy, należących do Lusi, a skradzionych z willi Zaremby.

Pod płotem, okalającym willę dr. Csali wykopać miano kasetę fotograficzną od aparatu Lusi, a w niej zamiast klisz, znaleziono kwadratowe kawałki granatowego sukna, takiego samego, z jakiego była uszyta sukienka i płaszcz dziewczynki. Odkrycia tego dokonać miała specjalna komisja śledcza, która od kilku dni prowadzi dochodzenia na terenie Brzuchowic, pod wodzą prywatnego detektywa z Poznania.

Siostrzeniec dr. Csali przepadł bez wieści

Czajkowski, który pierwszy oskarżył Gorgonową zginął bez wieści. Na pierwszej rozprawie był nieobecny, gdyż był jakoby chory. Obecnie nie można go odszukać. Dr. Csala nie umie wskazać jego adresu.

Czajkowski jest siostrzeńcem dr. Csali i mieszkał u niego. Przyjaźnił się z Lusią i wedle twierdzenia wielu osób z Brzuchowic, spotykał się z nią. Mówiono nawet, że odwiedzał ją w mieszkaniu i na tem tle zrodziło się w toku śledztwa podejrzenie, czy aby on nie zamordował Lusi, po uprzedniem zgwałceniu jej, gdyż to, że była ona zdeflorowana, nie ulega wątpliwości.

Podejrzenia te wzmogły się, gdy stwierdzono, że Czajkowski rozpoczął swe zeznania od pospolitego kłamstwa, twierdząc, że Gorgonowa miała na sobie początkowo koszulę seledynową a potem inną.

Tajemnicze zniknięcie jego wywołało zrozumiałą sensację.

Sensacyjny list w sprawie procesu Gorgonowej.

Obrońca dr. Woźniakowski otrzymał charakterystyczny list z Poznania, datowany z Gdyni, dnia 11 marca b.r. Treść listu jest następująca:

„Wielmożny Panie Mecenasie!

W sprawie Gorgonowej proszę uprzejmie zwrócić uwagę na następujące szczegóły:

Henryk Zaremba żył bardzo źle z żoną, bił ją i nie dawał na utrzymanie domu.

W roku 1917 zakochał się w Marji Przybylskiej, a gdy ta miała brać ślub, to nakłaniał ją w przeddzień do późnej nocy, by tego nie robiła, a następnie rano w dzień ślubu strzelał do siebie z karabinu u siebie w domu i zranił się ciężko w obojczyk. Leczył się długi czas u prof. Ostrowskiego i wzruszające było, gdy żona, znając przyczynę samobójstwa nosiła mu na klinikę jedzenie i pielęgnowała go.

W rok później wziął do siebie przyjaciółkę, Różę Schwiegerównę żył z nią kilka lat, nawet osobno mieszkał. Żona o tem także wiedziała, na protesty bił ją.

Po niej miał Zofję Opjołową, rozwódkę i jej dał dzieci na wychowanie.

Potem przyszła Gorgonowa, wreszcie Steinerówna.

Dzieci były zdemoralizowane do ostatka, szczególnie przez Opjołową. Potwierdzi te szczegóły p. Kudelkowa, która zna jeszcze więcej szczegó-

łów, która ubolewa zawsze nad demoralizacją dzieci.

Co do Lusi dalsze szczegóły opowie Opjołowa i dyrektorka szkoły.

Do willi w Brzuchowicach do dzieci zachodzili znajomi chłopcy, chodził młody Csala.

Przychodził, gdy rodziców nie było, Kamiński, a wieczorem, gdy rodzice się pokładali, przychodził on słuchać radja. Miał o to awanturę ze swoją żoną.

Te szczegóły stwierdzi Staś Zaremba, może Kamińska, a przedewszystkiem służba i ewentualnie młody Csala.

Trzeba stwierdzić, kto krytycznego wieczora był u dzieci?

Czy panowie zwrócili uwagę, że pies mógł skowyczeć skaleczony, dopiero wtedy, gdy sprawca wyskoczył przez okno, względnie wyszedł z werandy, a więc nie mógł swoim głosem zbudzić Stasia, a Staś mógł usłyszeć jego głos dopiero tuż po rzekomem zniknięciu postaci, a nie gdy ta była w domu.

Staś musiał wiedzieć, że ktoś był w domu i dlatego nie spał i zerwał się przestraszony, gdy usłyszał, nie śpiąc, głos w pokoju Lusi. Stąd jego wahania w zeznaniach.

Czy panowie zwrócili uwagę, jak Kamiński był zaniepokojony, czy Staś kogoś uciekającego nie widział i wziął nawet ze sobą Stasia niepotrzebnie na policję, aby go po drodze wypytać i obrobić!

Radzę w każdym razie przepytać także Kamińskiego, kto przychodził do dzieci?

Henryk Zaremba był zawsze ze służbą za panbrat. Z Kamińskim był bardzo poufały, a stąd poufałość Kamińskiego z całym domem.

Życzę powodzenia i łączę wyrazy poważania.

Podpis nieczytelny.

Posłowie grupy robotniczej BBWR. złożyli swe mandaty członków komisji

jako protest przeciwko ustawie rządowej.

Jak donosi prasa warszawska na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy, jako wyraz protestu przeciwko projektom rządowych ustaw, pogarszających czas pracy i urlopy, złożyli swoje mandaty członkowie komisji ochrony pracy Sejmu, posłowie:
Malinowski (Wojtek), Gawlik, Waśniewska, Kuźma, Piekarski, poseł okręgu częstochowskiego, Konieczko, Szaniawski i Waszkiewicz.

Imieniem robotniczych posłów górnośląskich p. Grzesik i Karkoszka złożyli oświadczenie, że przyłączają się do protestu posłów członków komisji ochrony pracy i będą głosować na plenum Sejmu przeciwko tym ustawom.

Do oświadczenia posłów górnośląskich przyłączyła się grupa kobiet oraz posłowie ZZZ., składając deklarację, że również głosować będą na plenum Sejmu przeciwko tym ustawom, które uważają za zamach na prawa klasy robotniczej.

O. W. P. proklamuje we Lwowie strajk akademicki.

LWÓW. Sytuacja na wyższych uczelniach we Lwowie uległa ponownemu zaostrzeniu. T. zw. „lwowska konferencja akademicka” (miejscowy oddział O. W. P.) uchwaliła proklamować strajk na wyższych uczelniach.

Wstępem do burzliwych zajść było wybicie szyb w mieszkaniu rektora Janowskiego. Kamienie, któremi wybito szyby owinięte były w papiery z napisami o treści podburzającej.

W nocy strajkujący obsadzili budynek i teren Akademji Wetorynaryjnej, kierujący strajkiem opracowali szczegółowy plan, by nie dopuścić do rozpoczęcia wykładów na akademji.

Jedna grupa studentów, obsadzających budynki przedostała się przez ogrody, sąsiadujące z terenem akademji. W akcji brało udział około 200 osób. Bramę wjazdową studenci opasali grubemi łańcuchami, uniemożliwiając w ten sposób dostęp do środka.

Warunki niższe o 15 — do 20 procent proponują przemysłowcy łódzcy.

ŁÓDŹ. W okręgowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami wszystkich trzech związków zawodowych i przemysłowcami.

W toku narad okazało się, że przemysłowcy są skłonni do podpisania umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, jednakże na warunkach niższych od 15 do 20 proc. od tych, jakie obowiązywały w roku 1928.

Robotnicy nie godzą się na te warunki pod żadnym pozorem i oświadczyli, że wobec tego uważają dalsze narady w tej sprawie za bezprzedmiotowe.

Konferencja wyników pozytywnych niedała. Inspektor Wójtowicz niezwłocznie porozumiał się telefonicznie z Warszawą z Min. Opieki Społ. komunikując przebieg konferencji. Ustalono wreszcie, że Min. Opieki Społ. zwoła na czwartek na godz. 11 do Warszawy powtórnie konferencję obydwu stron, celem kontynuowania rokowań.

Niemcy pod obuchem teroru hitlerowskiego.

Na mocy decyzji władz centralnych przedłużono upływający wczoraj zakaz wydawania czasopism socjalistycznych o dalsze 14 dni.

Hitlerowcy postanowili zgłosić w Sejmie pruskim kandydaturę Hitlera na stanowisko premjera Prus. W ten sposób urzędy kanclerza Rzeszy i premjera łączyłyby się w tych samych rękach.

Hitlerowcy postawią w nowym Reichstagu wniosek o uznanie sztandaru hitlerowskiego ze „swastyką” za urzędową flagę Rzeszy.

W związku z zajęciem przez hitlerowców socjalistycznego Domu Ludowego w Elblągu doszło tam do formalnej bitwy między hitlerowcami a socjalistami. 1 osoba została zabita, kilka odniosło rany.

Akty teroru bojówek hitlerowskich wobec ludności żydowskiej nie ustają. Hitlerowcy dokonywują napadów rabunkowych i włamań.

Komisaryczny prezydent policji w Wirtembergji rozwiązał organizację „Reichsbanner”, oraz organizację „Żelaznego Frontu”.

W drodze amnestji z powodu 80 rocznicy urodzin Hindenburga wypuszczony został swego czasu z więzienia hr. Arco, morderca premjera bawarskiego z r. 1919 Kurta Eisnera, skazany w r. 1920 na dożywotnie więzienie.

Teraz hr. Arco został ponownie aresztowany, jako podejrzany o... przygotowywanie zamachu terorystycznego na Hitlera.

Załatwienie spraw gdańskich.

GENEWA. Rada Ligi Narodów na wczorajszem posiedzeniu załatwiła obie sprawy gdańskie, figurujące na jej porządku dziennym t. j. sprawę policji portowej i Westerplatte. Załatwienie polegało na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk zarządzeń, dotyczących policji w porcie gdańskim, a z drugiej strony na zredukowaniu do normalnego stanu liczebnego załogi polskiej na Westerplatte, prowizorycznie powiększonej 6 marca r. b.

Roosevelt znosi prohibicję.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt wysłał do Kongresu orędzie, wzywające do szybkiego zniesienia słynnego prawa „Volstead”, na podstawie którego była utrzymywana ścisła prohibicja w całych Stanach Zjednoczonych.

Prezydent wskazał na konieczność jaknajszybszego zniesienia zakazu wyrobu i sprzedaży piwa, oraz napoi słaboalkoholowych. Natomiast Roosevelt wyklucza możliwość zniesienia zakazu picia likierów i wódek. Równocześnie prezydent wskazał na konieczność opodatkowania piwa i napoi alkoholowych, dozwolonych do wyrobu i picia.

Zangara skazany na śmierć.

LONDYN. — Zangara sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta i burmistrza Chicago Czermaka, skazany został przez sąd w Miami na śmierć.

13) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

Otworzył drzwi wejściowe.

— Natychmiast do niej pójdę!

Po kwadransie Malaise drzwonił do drzwi wielkiego domu na Placu Kościelnym. Aby to uczynić musiał oprzeć na chwilę o mur wielką paczkę owiniętą w szary papier, po którą wstąpił do Bradict'a.

ROZDZIAŁ VII.

Przeklęty dom.

Dom na Placu Kościelnym zamieszkiwała przeszło od trzydziestu lat rodzina Lecopte'ów. Był to wielki budynek trzypiętrowy o dużych, wysokich pokojach, których większość zamknięto po śmierci pani Lecopte. Salon i stołowy były prawie od roku pogrążone w ciemnościach; okiennice pierwszego pokoju od frontu były zasłonięte, pokrowce chroniły meble, zegary pomilkły i tylko kryształy świeczników dzwoniły cicho, gdy przejeżdżały ciężko naładowane wozy...

Irena Lecopte i o rok od niej starsza jej kuzynka Laura jadały razem na werandzie, gdzie stale przesiadywały, o ile jedna z nich nie czytała panu Lecopte'owi w dużym pokoju sypialnym na pierwszem piętrze od frontu. Przeszło od roku pan Lecopte nie opuszczał swego fotelu przy oknie. Puchlina wodna rozpierała jego członki, nieustanne zmartwienie znać było na jego zniszczonej twarzy, ugięły też one wysoką dawniej postać, pobieliły włosy i wpłynęły na osłabienie władz umysłowych. Wszyscy i w domu i w miasteczku zgadzali się na jedno, że „już napewno niedługo pociągnie”. Całemi dniami siedział z przymkniętemi powiekami, jakby zapatrzony oczami duszy w przesuwające się kolejno mgliste, zatarte przez czas obrazy odległej przeszłości. Często Irena, lub Laura czytając mu gazetę i ukradkiem obserwując jego zamkniętą w sobie twarz, zapytywały go, czy słyszy. Wyglądał jak gasnąca lampa i wydawał się uosobieniem smutku w ciemnych ramach wielkiego ponurego pokoju.

Zresztą i w całym domu, dawniej rozbrzmiewającym wrzawą i śmiechem dzisiaj pełnym cieni, życie zdawało się trwać tylko cudem... Czyż Irena, kiedy oczy jej spoczęły na Laurze, nie czytała w jej wzroku męki podobnej do swej własnej? Czyż stara Irma najżywsza zresztą ze wszystkich — od rana do nocy wykonywała bez znużenia najczarniejszą robotę — oczekiwała od jutra czegokolwiek innego, prócz gorszych jeszcze cierpień?..

Możnaby powiedzieć, że jakieś przekleństwo ciążyło z każdym dniem więcej nad tymi nieszczęśliwymi ludźmi.

Odgłos dzwonka inspektora Malaise,a zmącił ciszę tego smutnego domu, niby kamień marszczący gładką powierzchnię wody.

Pan Lecopte zadrżał w swym mahoniowym fotelu. Zatrzepotały mu powieki. Nauczył się już rozróżniać różne dzwonki, dostawców (które potrochu zatracały swą gwałtowność, jakby atmosfera domu przedostawała się za próg i działała przytłumiająco), proboszcza, który przynosił panu Lecopte'owi od czasu do czasu słowa pociechy. Dzisiejszy dzwonek, krótki i energiczny, nie był podobny do żadnego z tamtych.

Na werandzie, przysłoniętej wysokiemi drzewami, zaciekawione spojrzenia Irmy i Laury skrzyżowały się ponad stołem. One również wiedziały, że dostawcy i proboszcz przychodzą zawsze o określonych godzinach i stwierdziły, sądząc po wskazówkach zegara, coś anormalnego... Już myślały, że uległ on jakiemuś wstrząsowi i opóźnia się albo śpieszy.. W kuchni stara Irma upuściła z hałasem rondel, który właśnie czyściła. Słuchała nieruchoma, z przechyloną nabok głową... wszyscy naraz postawili sobie to samo pytanie:

— Kto to może dzwonić?

Dzwonek rozległ się powtórnie, nie mniej gwałtowny, ale dłuższy.

Nie można się już było mylić; trzeba iść otworzyć. Wyszedłszy z kuchni stara Irma rozmyśla się, wraca, zdejmuje niebieski fartuch, nakłada biały; gestem oddawna, bo prawie od roku zapomnianym.

A bo to wiadomo, kto tym razem czeka pod drzwiami? Nie można odgadnąć. Nawet pan Armand, jeżeli zjawia się przypadkowo, dzwoni po swojemu, w łatwy do poznania sposób. A znowu pan Emil naciska dzwonek lekko dwa razy z rzędu, ale pan Emil tak dawno się już nie pokazał.

Tak rozmyśla stara Irma, drepcząc w stronę przedpokoju. Kto tam może być za drzwiami? Napewno handlarz wędrowny. Jak tylko który pojawi się w miasteczku słyszy zewsząd: „Niech pan tylko nie chodzi i nie dzwoni do dużego domu na Placu Kościelnym. Niczego od pana nie kupią i nawet wcale nie otworzą”. I każdy dorzuca jakiś komentarz, może nie istotny, ale wystarczający do odstraszenia...

Może żebrak? Też nie. Hojność obu pań dobrze jest znaną proboszczowi i instytucje parafjalne nie skarżą się, ale włóczęgi i żebracy nie zatrzymują się przed ich domem.

Stara Irma jest już koło drzwi i zaraz otworzy. Pierś faluje jej gwałtownie. Diaczego? Przecież nie biegła, a więc z emocji.

Tak, to emocja. Bo nagle opanowało ją pewne wspomnienie.

C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 16 marca. Herberta.
Wschód słońca: o g. 5.56 Zachód 17.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Uroczystości ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komitet Wykonawczy Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zawiadamia wszystkie związki, stowarzyszenia, instytucje oraz dyrekcje i kierownictwo szkół, iż porządek ustawienia organizacyj i oddziałów, uczestniczących w uroczystości imieninowej tak podczas capstrzyku w dniu 18 bm. jak i pochodu oraz defilady w dniu 19 bm.— reguluje z ramienia komendy garnizonu komendant placu, p. major Łebkowski.

Komitet Wykonawczy
Przewodn. (—) **J. Mazur.**

Uroczysta akademja. Związek Legjonistów w Częstochowie zawiadamia, że w dniu Imienin Komendanta, Józefa Piłsudskiego tj. 19 marca r. b. o godz. 20 m. 15 odbędzie się w sali teatru kameralnego uroczysta akademja, poświęcona Jego osobie.

Z uwagi na to, że wspomniana uroczystość ma charakter reprezentacyjny, zarząd Związku uprasza wszystkich przedstawicieli miejscowych władz urzędów, wojskowości i instytucyj, aby zechcieli zgłaszać bezpośrednio u p. Nanysa (Bank Ziemiański — Aleja 19) swe zapotrzebowania na bilety.

Jednocześnie zarząd Związku podaje do wiadomości, że bilety na omawianą akademję można nabywać codziennie od godz. 8.30 do 15.30, a w sobotę od godz. 8.30 do 13 u p. Nanysa (Bank Ziemiański), od godz. 13 do 19 tegoż dnia w księgarni p. Święckiego (II Aleja). — W niedzielę bilety sprzedawane będą w kasie teatru od godz. 17.

Akademja ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w teatrze kolejowym. Zarząd Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na stacji Częstochowa zawiadamia, że z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w dniu 19 b. m. — dorocznym zwyczajem w dniu tym urządza uroczystą akademję ku czci Wodza R. P., która odbędzie się w sali Teatru Kolejowego.

Akademja urozmaicona będzie bogatym programem oraz odegrana zostanie sztuka p. t. „Dzieci Lwowa”.

Początek o godz. 17.30. Wstęp na akademję od 30 do 50 gr.

Odczyt p. Kamilli Nitschowej — kierowniczki działu kobiecego Polskiego Radja.

Związek Pań Domu oddział w Częstochowie zawiadamia, że w czwartek, 16 b. m., o godz. 17-tej, w sali T-wa Przyjaciół Francji (Aleja 26) p. Kamilla Nitschowa, świetna prelegentka-kierowniczka działu kobiecego Polskiego Radja, znana szerokim warstwom społeczeństwa polskiego, wygłosi odczyt p. t. „Racjonalne odżywianie i układanie jadłospisów”. Niezawodnie odczyt ten zainteresuje szersze koła społeczeństwa kobiecego, tak ze względu na osobę prelegentki jak i na temat odczytu.

Wstęp dla członkiń bezpłatny. Goście mile widziani — tak panie jak i panowie.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę znakomita sztuka Morozowicz - Szczepkowskiej „Sprawa Moniki” w wykonaniu pp.: Ceranki-Poznańskiej, Gallowej i Kopijowskiej. Początek o godz. 20-tej. Wszystkie miejsca po 1 zł.

Jutro wraca na afisz teatru świetna komedja Zapolskiej „Panna Maliczewska” z p. Janiną Zakrzyńską, która po chwilowej niedyspozycji powróciła już do zdrowia.

W piątek jedyny występ znakomitej artystki „Bandy” i „Morskiego Oka”, Dory Kalinówny, która z nieporównaną wprost maestrją odtworzy szereg ostatnich przebojów warszawskich teatrów rewjowych. Bilety są już do nabycia w księgarni W. Świecki i s-ka.

Uruchomienie świetlic dla bezrobotnych. Akcja oświatowo-kulturalna dla bezrobotnych przybiera konkretne kształty. Dzięki energicznej inicjatywy pana starosty Eustachiewicza, Lokalny Kom. Fund. Pomocy Bezrob. przystąpił do zorganizowania świetlic i kursów oświatowych dla bezrobotnej młodzieży do lat 25, pragnąc przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy łakną ciepłego kąta i strawy duchowej.

Do przeprowadzenia powyższej akcji została powołana specjalna komisja oświatowa, która ma czuwać nad całokształtem pracy obecnych i przyszłych świetlic dla bezrobotnych na terenie miasta i powiatu. W skład komisji weszli: przew. prof. Z. Wróbel, zast. przew. dyr. W. Matuszkiewicz, sekr. Stan. Zawierucha, członkowie komisji: p. inż. Mońkowska, p. dyr. Gall, p. inż. R. Bień, p. prof. J. Cichoń, p. inż. R. Wróbel i p. prof. Stala. Program organizacji pracy w świetlicach przewiduje: Urządzanie odczytów i pogadanek, oraz kursów dla analfabetów, przegląd czasopism, rozgrywki umysłowe, gry sportowe, bibljoteka, raz w tygodniu bezpłatne przedstawienie w teatrze kameralnym poprzedzone prelekcją przez artystów teatru miejskiego, codziennie śniadania ewentualnie podwieczorki oraz szereg imprez świetlicowych i międzyświetlicowych.

Opiekę nad świetlicą żeńską objął Związek Pracy Obyw. Kobiet z p. gen. Dąbkowską i p. inż. Mońkowską na czele. Opiekę nad świetlicą męską objął Z. M. P. „Orlę”. O zapisach do świetlicy zawiadomi się bezrobotnych zapomocą miejscowego czasopisma i Państw. Urz. Pośr. Pracy.

Miasto powinno nabyć gmach teatru, ale na dogodnych warunkach. Jak już donosiliśmy, na jutro wyznaczona została licytacja gmachu teatru.

W związku z tem odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie Rady Przybocznej przy kierowniku Tymczasowego Zarządu miasta, na którem sprawa teatru została wyczerpująco omówiona.

Rada, uznając konieczność posiadania przez Częstochowę, miasto 120-tysięczne, stałego teatru — uznała, że Tymczasowy Zarząd miasta winien dołożyć wszelkich starań celem umożliwienia dalszego istnienia stałego teatru w naszem mieście.

Rada Przyboczna, biorąc pod uwagę oświadczenie dyr. Kobyłeckiego, że K. K. O. postanowiła nabyć na jutrzejszej licytacji gmach teatru, wypowiedziała się za przejęciem tegoż gmachu od K.K. O. Warunki, na których nastąpiłoby przejęcie gmachu opracowałaby specjalnie w tym celu powołana komisja. Po uregulowaniu tych warunków z władzami nadzorczemi, Rada Przyboczna powzięłaby w tej mierze ostateczną decyzję.

Podszewka — to nie Kasa Oszczędności. Wczoraj do mieszkania p. Anny Zagórskiej (Narutowicza 87) w czasie nieobecności domowników dostał się złodziej i skradł palto męskie oraz parę butów. Kradzież ta byłaby niewątpliwie jedną z wielu zwykłych, popełnianych codziennie licznych kradzieży, gdyby nie pewne... ale. Bo oto okazuje się, że zabierając palto i buciki, złodziej pozbawił p. Z. całej oszczędności. a mianowicie 720 zł. gotówką, które p. Z. ukryła pod podszewką palta. Prawdopodobnie złodziej, którego poszukuje energicznie policja, nie wie o tem, ale wie o tem poszkodowana i dlatego rozpacza. A byłaby uniknęła tego, gdyby pieniądze ulokowała w Komunalnej Kasie Oszczędności.

„Jego Ekscelencja Subjekt“ Praca nad ukończeniem filmu, nowej komedji muzycznej p.t. „Jego Ekscelencja Subjekt” z E. Bodo w roli tytułowej dobiega końca, gdyż po dniach trudu filmowania poszczególnych scen, obecnie reżyser M. Waszyński przystąpił do montażu. Niewątpliwie liczne rzesze „kinomanek” i „kinomanów“ z radością dowiedzą się, że już w pierwszej połowie kwietnia na ekranie kina „Atlantic“ w Warszawie, ujrzą swych ulubieńców w tej najlepszej z najdowcipniejszych komedji polskich. Ze film ten będzie cieszył się niebywałem dotychczas powodzeniem, w to nie można wątpić, bo tysiące będą dawały się uwieść przesłodkim uśmiechem Iny Benity, tysiące będą chciały usłyszeć M. Ćwiklińską i K. Toma, Toma „bez szmoncesów”. Po raz pierwszy, ku prawdziwemu zadowoleniu wszystkich, w salonowym filmie tym ujrzymy naprawdę efektowne, dobrze pomyślane dekoracje, nie rażące nas żadnemi brakami. Dekoracje te pomysłu arch. Stefana Norrisa łącznie z miłą kompozycją muzyczną Warsa stają się efektownem tłem, na którem błyszczą nasze gwiazdy. Nic dziwnego, że inż. S. Steinwurcel (ale chyba tylko on jeden) żałuje, że zdjęcia się skończyły, bo my czekamy z całem zaufaniem na wyświetlanie „Jego Ekscelencji Subjekta”, wiedząc, że nagrany na najnowszej aparaturze „Tobis-Klangfilm” nie spaczy fałszywymi tonami i dźwiękami melodji i mowy naszych „stars”.

Straż graniczna zastrzeliła przemytnika. Wczoraj o godz. 23 na polach wsi Jezioro, gm. Węglowice zastrzelony został przez straż graniczną przemytnik Antoni Kaczmarczyk, lat 19, pochodzący ze wsi Kamińsko, gm. Przystajń.

Wypadek ten wydarzył się w następujących okolicznościach. Straż graniczna natknęła się na bandę przemytników, składającą się z 5 osób, powracającą z Niemiec z większą ilością spirytusu denaturowanego, t. zw. „brendką”. Na okrzyk: „Stój, straż graniczna!” — przemytnicy rzucili się do ucieczki, porzucając część przemytu.

Wobec tego, że przemytnicy nie usłuchali wezwania do zatrzymania się, strażnicy oddali w kierunku uciekających szereg strzałów. Jedna z kul trafiła w łopatkę Kaczmarczyka, który padł na ziemię, brocząc obficie krwią. Po kilku minutach Kaczmarczyk zmarł.

Na miejsce tragicznego wypadku wyjechały natychmiast władze sądowo-śledcze.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 28 lutego, w godzinach wieczorowych wstąpiłem do lokalu piwiarni p. Lajtnera. Przy bufecie, pijąc piwo, wraz z dwoma znajomymi, zwróciłem uwagę na siedzących przy stoliku obok bufetu trzech osobników, którzy pod adresem p. Marszałka Piłsudskiego rzucali stek najordynarniejszych wyrazów. Zareagowałem na to zwróceniem uwagi i zabroniłem kategorycznie napadać na osobę p. Marszałka. Po wymianie ostrzejszych zdań wezwałem policjanta, celem ukrócenia swawoli endeckiej.

W czasie mej nieobecności, gdy udałem się po policjanta, dwóch z tych osobników „zwiało”, zdając sobie sprawę z następstw prawnych, trzeci zaś, p. Jan Wasilewski, oprawiacz książek (Aleja 40), wytrwał do przybycia policjanta. Po spisaniu personalji przez posterunkowego i po stwierdzeniu przez świadków, że obraza Marsz. Piłsudskiego miała istotnie miejsce — policjant opuścił lokal.

W związku z powyższem w N-rze 54 poczytnego pisma p. Redaktora ukazał się artykuł p. t. „Za obrazę władz”, na który to artykuł odpowiedział w N-rze 56 dzielny endek, p. Jan Wasilewski w artykule pod rubryką „Nadesłane”.

Naskutek spisania protokółu przez policjanta i po wyjściu tegoż doszło do awantury; zostałem napadnięty przez Wasilewskiego i jego godnych towarzyszy, wobec czego, w obronie już własnej zareagowałem czynnie.

Kategorycznie zaprzeczam, jakobym wywołał zajście w lokalu p. Lajtnera, jak również jakobym miał być zatrzymany przez policję w areszcie do czasu wytrzeźwienia. Są to gołosłowne brednie endeckie, szkalujące mnie, jako człowieka, wyznającego rozumniejsze zapatrywania polityczne.

Epilog powyższej sprawy wyjaśni Sąd, do którego sprawa została skierowaną przez władze bezpieczeństwa.

Jan Pawłowski
urzędnik poczt.

Kto wygrał na loterji?

W piątym dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15,000 na nry: 144876 147247.

Zł. 10,000 na nr. 118184.

Zł. 5,000 na nry: 97325 122517+ 127242 133864+.

Zł. 2,000 na nry: 15039 18718+ 25896+36079 43321 43321 43953 44832 45278 54959 57249 61520 65396+ 68126+71638 72858+ 96330 98300 113016 115845 132084 136950 138958 140423 133002 143283 143643 145747.

Zł. 1,000 na nry: 4065 4437 4835 7561 8441 10418+22889 23290 29145 30680 30695+ 31487 44104 46975 49679 54324 60124 65625 75904 80153 83319 83737 84574 99693 101868 102158 102612 110430 113954 120407 120633 121256 125487 128556 129691 144660 147533.

Z RADOMSKA.

Obywatele. W dniu 19 marca r. b. przypada dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Cały naród w dniu tym zwraca się do osoby Marszałka, z którego imieniem związane są nierozerwalnie dzieje idei Niepodległości w latach niewoli, dzieje Polski walczącej o prawo do nowego życia.

Na zew Józefa Piłsudskiego garść zapaleńców podniosła w roku 1914 oręż ojców naszych, spoczywający od upadku powstań narodowych i podjęła bój z przemocą, aby po latach zmagań i ofiar ludu polskiego zakwitnąć mógł kwiat Wolności, wyczarowany z morza krwi ognia wojny światowej. Miasto nasze dało już wyraz swemu uznaniu dla zasług Marszałka Piłsudskiego, nadając mu obywatelstwo honorowe. Wraz z całą Rzeczpospolitą miasto Radomsko czci w Dniu Imienin, wielkie i niezaprzeczalne zasługi Józefa Piłsudskiego, Niezłomnego Bojownika Niepodległości, Twórcy Armji Narodowej, Zwycięskiego Wodza Niepodległej Ojczyzny i Pierwszego Marszałka Odrodzonej Polski. Niechaj w tym hołdzie nie zabraknie nikogo.

Wzywamy ludność do udziału w uroczystościach, przewidzianych programem, oraz do udekorowania domów i wystaw sklepowych.

Program obchodu:

Sobota, 18 bm. o godz. 18 capstrzyk, o godz. 20 akademja w sali Rady Miejskiej.

Niedziela, 19 bm. o godz. 9 zbiórka oddziałów na Rynku, o godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym, defilada, o godz. 12 akademja popularna w sali teatru „Kinema”, o godz. 14 zawody strzeleckie na strzelnicy Obrony Narodowej, o godz. 20.30 przedstawienie: „Damy i Huzary” w sali „Kinemy”.

Specjalne zaproszenia na akademję w dn. 18 bm. rozsyłane nie będą.

Powiatowy Obywatelski Komitet Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący: rejent
Władysław Płanet

Członkowie: starosta Karol Wojciechowski, wicestarosta Stanisław Nożycki, prof Zenon Kluczyński, Jan Kosiński, adw. Jerzy Wolski.

Uwaga: Na akademji w dniu 18 b. m. szatnia obowiązkowa. Bilety na przedstawienie nabywać można w dn. 17 i 18 b. m. w księgarni p. Nowickiego, a w dniu przedstawienia w kasie teatru „Kinema”.

Sfałszowane masło. Za sprzedaż fałszywego masła zostali ukarani przez sąd grodzki grzywną po 50 zł. Józefa Wolska z Orzechowa, gm. Kobiele oraz Władysław Rak z pod Swierla gm. Kobiele.

Z KRAJU.

Sierota w sidłach handlarzy żywym towarem.

Niezwykle urodziwa warszawianka 15 letnia Kazimiera J-ko wpadła w ręce handlarzy żywym towarem, którzy czekali jeno sposobności, by ofiarę chwycić w swe niecne ręce.

Latem, pewnego dnia, Kazimiera J., zmęczona chodzeniem za pracą — znalazła się nad brzegiem Wisły na t. zw. „dzikiej” plaży.

— Co panienka tak sama siedzi? — zagadnęła zbliżając się jakaś żydówka.

— Jestem sierotą. Nie mam nikogo na świecie; zajęcia dostać nie mogę.

— Wi panienka co, ja mam dla panienki dobre zajęcie. Proszę pójść ze mną...

Kazimiera J. poszła. Znękana i shańbiona, po kilku miesiącach uciekła z domu rozpusty, by przed prokuratorem oskarżyć tych, którzy kupczyli jej ciałem...

Banda handlarzy żywym towarem znalazła się pod kluczem. Są to: Moszek i Tauba Weisbrottowie z synem, Gołda Żyrek i Ruchla Pejsach, która ostatnio miała do swej dyspozycji Kazimierę, kupioną od Weisbrottów.

Prócz Kazimiery J., wpłynęła na tę bandę skarga innej, w ten sam sposób shańbionej dziewczyny.

Pokrzywdzona Kazia J-ko jest z ojca Polką; matka była Węgierką. Rodzice jej umarli, gdy zaledwie liczyła dwa lata.

Ojczym sadysta znęcał się nad dzieckiem.

Do posterunku policyjnego w Międzylesiu zgłosiła się 8-letnia Helenka Chojniarzówna ze wsi Batów pod Międzylesiem.

Dziewczynka była tak osłabiona, że słaniała się na nogach. Ciało jej było całe posiniaczone.

Mała Helenka zeznała, że jest od dłuższego czasu katowana przez swego ojczyma, 21 letniego Czesława Sokołowskiego.

Sokołowski ożenił się z 32-letnią matką Helenki. Żonę wysłał do Dęblina a dziewczynkę zatrzymał w domu.

Tu z dziwnym sadyzmem znęcał się nad maleństwem. Wiązał ją sznurkami do drzwi, głodził ją i bił.

Wreszcie dziewczynka zdołała zbiec i udała się pod opiekę policji. W stanie ciężkim z 39-stopniową gorączką przewieziono skatowane dziecko do szpitala w Warszawie.

Sokołowskiego aresztowano.

Złodzieje „szybowcy“ nowy wykwit kryminalnej pomysłowości.

Od pewnego czasu grasuje w stolicy banda złodziei rozbijaczy szyb. Operują w godzinach porannych, gdy ruch przechodniów jest jeszcze słaby, a stróże nocni skończyli swą drzemkę na ulicach, we wnękach domów.

Wtedy to szyby najelegantszych sklepów padają z brzękiem, a dłonie chciwe rabunku, sięgają po towary na wystawach.

I wczoraj szyby trzech firm przy ul. Focha padły pod narzędziami śmiałych włamywaczy, operujących w bezpośredniem sąsiedztwie urzędu śledczego i głównej komendy policji warszawskiej.

Słowo sportowe.

Gry sportowe.

W dalszym ciągu turnieju do walki o puhar posła dr. Tadeusza Biluchowskiego staje, w sobotę dn. 18 o g. 19 w lokalu Brygady siatkówka i koszykówka Brygada I—Brygada II.

W niedzielę dnia 19 b. m.

o godz. 10 Brygada II — Turyści,
„ 11.30 Victoria — Warta,
„ 14 Brygada I — Harcerze,
„ 15 30 Z.T.G.S. — 27 p. p.

Siatkówka.

Mistrzostwo Polski w siatkówce zdobył Sokół—Macierz 16 punkt. 2) A.Z.S. warsz. 10 p., 3) Cracovia 8 p., 4) Ł.K.S., 5) Gimnazjalny Klub Sport Toruń.

Narciarstwo.

ZAKOPANE. Mistrzostwo Polski w zjazdach zdobył St. Marusarz, w slalomie Schindler, w kategorji pań mistrzostwo zdobyła Bronisława Staszel Polcukowa.

Piłka nożna.

Nadzwyczajne walne zebranie Kieleckiego Okr. Zw. P. N. które odbyło się w dn. wczorajszym pod przewodnictwem p. inż. Bijesiewicza powzięło następujące uchwały:

1) na miejsce p. prof. Müllera, który ustąpił, wybrano na prezesa pana Egierskiego.

2) Uchwalono utworzyć Ligę okręgową, w skład której weszło 10 klubów; z czego 3 z Radomia, 2 z Częstochowy, 5 z Zagłębia.

Nad powyższem zebraniem nie można jednak przejść do porządku dziennego z wielu przyczyn i dlatego przebieg posiedzenia podajemy.

Na prezesa okręgu wystawiono 2 kandydatury p. dr. Pilca zasłużonego działacza sportowego i pana Egierskiego, w stosunku do którego można mieć wiele zastrzeżeń co zresztą zostało potwierdzone w dalszym ciągu posiedzenia—wybrano pana Egierskiego, gdyż on miał za sobą wszystkie kluby wypowiadające się za Ligą. co się potwierdziło, gdyż jak się później okazało miał gotowy uzgodniony wniosek w sprawie Ligi.

To, który z nich cieszy się większym autorytetem który umie dla sportu więcej dać, nie potrzeba pisać gdyż każdy zdrowo myślący zdaje sobie z tego sprawę. —P. Egierski od początku posiedzenia siedział na 3 stołkach 1) to zarząd w imieniu którego oświadczył, że nie jest ani za ani przeciw Lidze, 2) gdy oświadczył że jest za Ligą z pewnych przyczyn i przeciw także z pewnych ale jeszcze wniosku nie wysunął a dopiero potem przyparty do muru, że przecież musiał być jakiś wniosek bo po co było zebranie wyciągnął gotowy elaborat z kieszeni, w którym to ni mniej ni więcej tylko większość klubów klasy C do B, B do A, z A do Ligi przerzucił wytworzyły się sytuacje dziwne. Kluby, którym zdrowy rozsądek nakazywał głsować przeciw Lidze wobec nagłego awansu do wyższej klasy głosowały za Ligą — kl. A w swej większości głosowała przeciw kl. B. i C że naturalnie winien tu przewodniczący, który nie powinien był dopuścić by p. Egierski swój elaborat odczytał ale najpierw poddać pod głosowanie sam wniosek czy ma, czy niema być Liga! wobec wyniku głosowania 50:35 p. Szmekel i p. Bluszcz złożyli protest gdyż statut został naruszony (nie było 2|3 do umowy statutu) i na znak protestu opuścili z przedstawicielami klubów innych masowo salę obrad.

Na sali pozostali już tylko zwolennicy Ligi.

Kończąc moje omówienie zebrania, nie mogę się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, że p. Kanus przedstawiciel Skry robotniczej zdradził interesy klubów robotniczych Częstochowy, nie szedł z niemi ręka w rękę ale należał do inicjatorów tworzenia Ligi jak na przedstawiciela klubu — klubu który nawet niechce boiska, klubu o który opiera się inne robotnicze i nie robotnicze kluby to naprawdę wstyd.

J. W.

Morderca czy ofiara tragicznej omyłki.

Podczas, gdy u nas cała opinja publiczua pasjonuje się sprawą Gorgonowej, we Francji oczy wszystkich zwrócone są ku Rouen, gdzie rozgrywa się obecnie proces—monstre, największa i najciekawsza z rozpraw sądowych lat ostatnich.

O tle tego procesu pisaliśmy w swoim czasie. Powtórzymy w krótkich słowach przebieg tragedji, która znajdzie wkrótce swój epilog w wyroku sądu przysięgłych.

Flacou, pięćdziesięcioletni jegomość, o niezmiernie barwnej karjerze życiowej oskarżony jest o zamordowanie w październiku ubiegłego roku swej przyjaciółki, pani Boutet. Falcou zarzucają, iż wylał na p. Boutet bańkę benzyny, a następnie podpalił suknie swej ofiary. P. Boutet zmarła w strasznych męczarniach nazajutrz po dokonaniu zbrodni.

Oskarżenie opiera się głównie na przedśmiertnych zeznaniach pani Boutet, których nikt zresztą, prócz jej męża nie słyszał.

Falcou poznał państwa Boutet, którzy znajdowali się wtedy w wielkich trudnościach finansowych, w 1924 r. Flacou pożyczył im poważną sumę pieniędzy, co niezmiernie zacieśniło węzły przyjaźni. Wkrótce potem Falcou wprowadza się do willi małżonków Boutet i zostaje kochankiem pani. Z czasem „przyjaciel domu” traci cały swój majątek i jest poniekąd na utrzymaniu u Boutet‘ów. Przez długie lata trwa przyjaźń między panią domu a oskarżonym. Jesienią roku ubiegłego doszło do poważnych scysyj między oskarżonym a p. Boutet, która zdradzała już nietylko swego męża, ale i przyjaciela domu. Falcou opuszcza willę Boutetów, po bardzo ostrej scenie ze swą byłą przyjaciółką. Nazajutrz rozegrała się straszna scena podpalenia samochodu, w chwili gdy pani Boutet wracała z wycieczki.

Przeciwko Falcou przemawiają zeznania nieszczęsnej ofiary, oraz jego poparzone ręce. Co prawda oskarżony twierdzi, że poparzył się zapalniczką, zapalając papierosa. Również ogromne znaczenie ma fakt, iż Falcou w wieczór zbrodni kupił bańkę benzyny. Lecz i ten zarzut odpiera oskarżony, mówiąc że benzynę zużył do swego auta.

Publiczność która zapełnia salę sądową do ostatniego miejsca, wierzy w niewinność oskarżonego i gdy Falcou w pierwszym dniu rozprawy wprowadzony został na salę, urządzono mu niesłychaną owację.

Jednak zeznania ekspertów podważyły nieco niezachwianą wiarę audytorjum w niewinność oskarżonego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż auto i suknie p. Boutet zostały podpalone. Pożar nie mógł być żadną miarą spowodowany przez jakiś defekt auta, gdyż najpierw począł się palić płaszcz ofiary, a później dopiero poduszki wozu.

Lecz ani rezultat badań ekspertów ani dość obciążające podsądnego zeznania świadków oskarżenia nie zamącają bodaj na chwilę spokoju Falcou.

„Jestem niewinny, choć okoliczności przemawiają przeciwko mnie“ — powtarza bezustannie oskarżony.

Wyrok, który zapadnie, rozwiązując tragiczną zagadkę śmierci pani Boutet wykaże, ile prawdy zawierają te słowa Falcou.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 16 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 12.35 Transm. z Filh. Warsz. 15.10 Komun. Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Komun. gospod. 15.25 Płyty gramof. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty gramof. 16.25 Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Płyty gramof. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka lekka i tan. 19·00 Rozmaitości. 19.20 Komun. roln. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiad. sportowe. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 marca

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Intermezzo muzyczne. 12.30 Tr. z Warsz. 15.10 Kom. z Warsz 15.25 Komun. gospod. 15.35 Odczyt z Warsz. 15.50 Płyty gramofonowe 16.25 Tr. z Warsz. 17.00 Koncert. 17.40 Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00 Feljeton sportowy. 19.15 Rozmaitości 19.25 Kom. harcerskie. 19.30 Tr. z Warsz. 22.15 Program na dz. nast. 22.20 Tr. z Warszawy. 23.00 Muzyka taneczna.

Składajcie ofiary na dzieci bezrobotnych!

Obwieszczenie Nr. 40-33.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 3 kwietnia 1933 r. o godz. 10 zrana w Częstochowie przy ul. Pułaskiego Nr. 10, w miejscu przechowania przedmiotów w mieszkaniu i pomieszczeniach WIKTORA STROKOŁOWSKIEGO za dług Stanisławie Becgerowej i inn. odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1900 zł., należących do tegoż Wiktora Strokołowskiego, mianowicie: mebli i innych. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 13 marca 1933 roku.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmałych:

1) **Felicji z Kotlewskich Romanowskiej,** współwłaść. nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. 1583.

2) **Henichu** vel **Henochu Prejzerowiczu,** współwłaśc. nieruch. w Częstochowio, oznacz. Nr. hip. 1225/1512.

3) **Janklu Biberze,** współwłaśc. nieruch. w Częstochowie, oznaczonej Nr. hipot. 987.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 3 października 1933 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 14 marca 1933 r.

Pisarz Hipoteczny.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki   Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Ign. Świecki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99